Łódź, 26/XI 1907 r.

Rok X.

№ 241.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Piotra P. M.
Śr. św. Wirgiliusza B.
Czw. św. Mansweta B. M
Piąt. św. Saturnina M.
Sob. św. Andrzeja Ap.
Niedz. św. Eligiusza B.
Pon. św. Bibianny PM.

Wschód sł.: godz. 7 m. 40
Zachód sł.: godz. 3 m. 54
Dług. dnia godz. 8 m. 14

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE.

1715. Zawiązanie się konfederacyi tarnogrodzkiej.

1806 Prusacy nagle opuszczają Warszawę.

1855. Zgon Adama Mickiewicza w Konstantynopolu.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Redakcya w Łodzi, **ul. Przejazd № 8.** Nr. telefonu 593.

Wtorek, dnia 26 listopada 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

10-cio LECIE DZIENNIKA „ROZWÓJ”.

Dnia 1-go grudnia r. b. upływa lat dziesięć od chwili powstania w Łodzi gazety polskiej „Rozwój”. Jakkolwiek nie wielki to okres, ale przy trudnych warunkach, w jakich znajdowało się to olbrzymie miasto ze względu na różnoplemienną ludność, placówka ta wymagała wyjątkowych wysiłków, aby zdobyć ją i utrwalić.

Dziś „Rozwój” stał się najbardziej poczytnem pismem polskiem w Łodzi.

Dla upamiętnienia dziesięciolecia założenia pisma, dnia 1-go grudnia wyjdzie specyalny numer, w podwójnej liczbie egzemplarzy.

Ponieważ jestto czas przedświąteczny, przeto uważamy za konieczne zwrócić uwagę osobom zainteresowanym na dział ogłoszeń w „Rozwoju” i zawiadomić równocześnie, że ogłoszenia do tego numeru będziemy przyjmowali tylko do dnia 28-go listopada.

Ogłoszenia zamawiać można w biurze administracyi dziennika „Rozwój”.

Administracya „Rozwoju”.

Od Administracyi „Rozwoju”.

Upraszamy naszych prenumeratorów o wniesienie przedpłaty za zaległe miesiące. Nadmieniamy przytem, że nadal tym tylko prenumeratorom dostarczać będziemy «Rozwój», którzy opłacą prenumeratę z góry, jak to zresztą wszędzie przyjęte.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 26 listopada.

— W ubiegły piątek otworzono w Berlinie jesienną sesyę parlamentu niemieckiego w warunkach nader nieprzyjaznych dla rządu, który ma do przeprowadzenia przez uchwałę izby poselskiej dwie bardzo ważne sprawy. Przedewszystkiem musi doprowadzić do równowagi rozstrojone finanse państwa, nie uszczuplając swoich żądań co do odnowienia i pomnożenia floty; powtóre, za wszelką cenę zachować musi blok zachowawczo-liberalny, który podczas poprzedniej sesyi parlamentarnej, zapewnił mu większość w izbie prawodawczej i przez to pozwolił mu nie liczyć się ani z centrum ani z socyal-demokracyą. Urzeczywistnienie atoli tych dwóch zadań przedstawia niemałe trudności dla rządu niemieckiego, który, zamiast określonego ściśle kursu, lawiruje pomiędzy zachowawcami, agraryuszami i liberałami.

Projekt budżetu na rok 1908—1909 przewiduje deficyt w sumie 100 milionów marek, które pokryte być muszą z jakichkolwiek sum specyalnych.

Kanclerz Bülow nosił się z myślą powiększenia opłat akcyznych, ale wolnomyślni zwrócili jego uwagę na niebezpieczeństwo przy zastosowaniu tego środka, zwłaszcza, skoro rząd nie może się zdecydować na powiększenie podatków bezpośrednich. Tem bardziej nie może być mowy o podatkach pośrednich, które całym ciężarem spadłyby na warstwy najuboższe. Lewica partyj liberalnych dała odpowiedź jeszcze bardziej kategoryczną, tak, że Bülow musiał się zrzec swego projektu, lecz później powrócił do niego w zmienionej nieco formie. Po konferencyi z ministrami skarbu państw niemieckich, ks. Bülow uznał za możliwe doprowadzenie budżetu do równowagi przy pomocy monopolu wódczanego i obłożenia cygar banderolą.

Ten projekt właśnie będzie wniesiony pod obrady parlamentu, ale niewiadomo, czy jego uchwała wypadnie po myśli rządu. Centrum chętnie głosowałoby za projektem, gdyby rząd podał mu rękę do zgody, ale byłoby to równoznacznem zerwaniu z liberałami, którzy dali rządowi większość w parlamencie. Radykalno-zachowawcza „Post“ przestrzega rząd, że jego polityka winna przedewszystkiem liczyć się z istnieniem klubu partyj liberalnych, jeżeli rząd nie chce się znaleźć w bardzo drażliwem położeniu, tembardziej, że pomimo doniosłego znaczenia projektu Bülowa dla równowagi budżetu państwa, zachowawcy wolą głosować z liberałami a nie z centrum.

Partye zaś liberalne domagają się powszechnej demokratyzacyi niemieckiego życia społecznego, a więc demokratyzacyi ordynacyi wyborczych do sejmów krajowych. Propaganda socyalistów i demokratyczne idee zrobiły swoje, ogarniając jaknajszersze masy i przenikając do ich głębin, czego najwymowniejszym dowodem są ostatnie wybory do parlamentu Rzeszy.

Liberalizm niemiecki, który dawniej nie nosił zbyt jaskrawej barwy, teraz domaga się wielu zmian w dziedzinie polityki wewnętrznej. Żąda on nowego prawa o zebraniach i związków, uznania swobody koalicyi robotniczych i wielu innych zmian w życiu społecznem. Na zjednoczonem zebraniu wolnomyślnych, odbytem w tych dniach we Frankfurcie, domagano się powszechnego prawa głosowania przy wyborach do sejmu pruskiego, co naturalnie stanowi szkopuł największy i najtrudniejsze do zwalczenia kłopoty narazi rząd pruski.

Ani wolnomyślni, ani też wogóle partye liberalne nie ustąpią tak łatwo nic ze swych wymagań, z obawy utraty tej powagi, którą z takim trudem zdobyły, w obawie wreszcie, by ich nie

zepchnęła z wybitnego w parlamencie stanowiska socyal-demokracya.

Zgoda zatem wolnomyślnych na popieranie projektów rządowych okupioną być musi ceną, jeżeli już nie zupełnego, to przynajmniej w znacznej mierze urzeczywistnienia wszystkich żądań liberałów.

Wystąpią zaś niechybnie przeciw temu i to nader energicznie żywioły konserwatywno-agrarne, zwłaszcza zaś w kwestyi zmiany pruskiej ordynacyi wyborczej, która stała się dziś kwestyą ogólno-niemiecką. Partye zachowawcze godzą się już z myślą reformy, ale pod żadnym pozorem na powszechne prawo głosowania, a choćby tylko reformę, zbliżoną doń mniej lub więcej za nic nie przystaną. Tymczasem partye liberalne głosowanie powszechne stawiają jako warunek sine qua non zachowania bloku i popierania rządu. Toż samo w kwestyach przyznania swobody koalicyom robotniczym, wydania prawa o związkach i zebraniach, pomiędzy liberałami wolnomyślnymi a zachowawcami, którzy tworzą obecnie większość w parlamencie niemieckim, istnieje olbrzymia różnica poglądów.

Rząd musi lawirować między temi prądami i to lawirować bardzo umiejętnie i zręcznie.

To też niezwykle trudnem jest obecne położenie rządu prusko-niemieckiego wobec otwartej sesyi parlamentu Rzeszy. Rządowi gwałtownie potrzeba pieniędzy dla doprowadzenia budżetu do równowagi i na pokrycie deficytów, spowodowanych przez politykę kolonialną i wybujały nadmiernie militaryzm. Położenie wikła w dodatku widmo nadciągającego przesilenia pieniężnego na rynkach niemieckich, na których perturbacye wywołał krach w Ameryce. Wreszcie przemysł żelazny w Niemczech przeżywa już groźne dla jego bytu przesilenie, co przygnębiająco wpływa na giełdę pracy, zapowiadającą, że w miesiącach zimowych zapanować może w ogniskach przemysłu niemieckiego dotkliwy brak pracy.

Jednym z ważniejszych wyników podróży cesarza Wilhelma II do Londynu ma być, jak zapewnia „Exchange Telegraph" w korespondencyi z Rzymu zamierzona jest podróż prezydenta Francyi Falliersa w kwietniu r. b. na wody włoskie, gdzie ma się on spotkać z cesarzem Wilhelmem.

„Matin" jednak uważa tę wiadomość za mało prawdopodobną, gdyż prezydent Falliers ma zamiar przedsięwziąć w roku przyszłym podróż do Szwecyi, Norwegii i Danii, prawdopodobnie też odwiedzi Anglię i Rosyę.

S. J.

Duma państwowa.

„Rus. Sł." pisze: w radzie ministrów omawiana jest sprawa dalszej taktyki rządu nietylko w stosunku do Dumy, ale także w stosunku do Rady państwa.

Gabinet ministrów obawia się opozycyi Rady państwa, opozycyi, wywołanej niezadowoleniem z obecnego składu gabinetu.

*

„Ruś" pisze: prokurator kijowski zawiadomił redakcye gazet miejscowych, że za „napaści" na Dumę gazety będą pociągane do odpowiedzialności, ponieważ trzecia (!) Duma uważana jest za instytucyę państwową.

Jeśli za „napaść" na Dumę — pisze „Ruś" — t. j. za krytykę jej działalności obywatele pociągani będą do odpowiedzialności sądowej, to powaga Dumy będzie przyrównywana do powagi pierwszego lepszego departamentu. Dla departamentu pilnowanie swej czci za pomocą praw karnych jest rzeczą do wybaczenia. Ale żeby Duma ponieść mogła szwank na powadze wskutek jakichkolwiek „napaści," to wyborcom jeszcze do głowy nie przychodziło. Duma może być zła ze względu na skład, bezczynna, nawet szkodliwa, ale jest „obieralna", a to grunt. Ochrona biurokratyczna tylko skompromituje Dumę.

*

Bliskiem jest rozpadnięcie się prawicy na trzy grupy. Pierwszą grupę, złożoną z 30 posłów, utworzą członkowie „Związku narodu rosyjskiego" z Puryszkiewiczem i Dorerem na czele. Drugą grupę „zdecydowanych prawych" tworzy hr. Aleksy Bobrinskij, trzecią zaś „umiarkowanych prawych" — hr. Włodzimierz Bobrinskij, Smadino i Krupienskij. Ta ostatnia grupa będzie się składała z 75 posłów.

Spodziewanem jest również rozpadnięcie się frakcyi październikowców.

Po onegdajszem posiedzeniu, 60 posłów z lewicy październikowców założyło protest przeciwko tajnemu sojuszowi, zawartemu przez Guczkowa z prawicą w dniu 15 b. m. Rozpadnięcie się prawicy i październikowców przyczyni się — jak sądzą niektórzy — do uzdrowienia Dumy i polepszenia sytuacyi.

Czternastu posłów duchownych prawosławnych przyłączyło się do kadetów.

*

„Ruś" zamieszcza interesujące sprawozdanie o posiedzeniu „komisyi 18", na której roztrząsano sprawę adresu. Przytaczamy to sprawozdanie w streszczeniu. Na przewodniczącego, wbrew życzeniu prawicy, która poleciła biskupa Eulogiusza, obrano A. Guczkowa. Za materyał do dyskusyi obrano trzy projekty: 1) prawicy, 2) układu p. Plewaki i 3) układu hr. Uwarowa, uchodzący za projekt październikowców. Dwa pierwsze po krótkiej dyskusyi odrzucono, trzeci zaś przyjęto za kanwę do dyskusyi.

Projekt hr. Uwarowa jest następujący:

„Najmiłościwszy Monarcho!

„Waszej Cesarskiej Mości podobało się powitać nas, członków Dumy państwowej trzeciej kadencyi, i wezwać dla przyszłych naszych prac błogosławieństwa Najwyższego.

„Pragniemy osobiście wyrazić Waszej Cesarskiej Mości uczucie oddania (predannosti) wobec Najwyższego Wodza ziemi rosyjskiej i wdzięczności za nadane Rosyi prawa reprezentacyi ludowej, ugruntowane na mocy praw cesarstwa.

„Wierzaj nam, Monarcho!

„Dołożymy wszystkich sił, całej wiedzy i doświadczenia naszego, aby wzmocnić odnowioną przez manifest 30-go października i wolę Monarszą organizacyę państwa, uspokoić ojczyznę, ugruntować w niej porządek legalny, rozwinąć oświatę publiczną, podnieść ogólny dobrobyt, utrwalić wielkość i moc nierozdzielnej Rosyi, a tem odpowiedzieć zaufaniu Waszej Cesarskiej Mości".

Po wszczętej dyskusyi zaczynają się poprawki. Prawica proponuje trzykrotne wstawienie do adresu słowa: «Samowładny». Przemawiają niemal wszyscy członkowie komisyi. Poprawki odrzucono 11 głosami przeciw 6.

Frakcya kadetów ze swej strony wnosi poprawkę, aby w ustępie, gdzie mowa o «odnowionej organizacyi» użyć słowa «konstytucyjna organizacya». Poprawkę odrzucają październikowcy razem z prawicą.

Kadeci wnoszą drugą poprawkę, proponując przy słowach „odpowiedzieć zaufaniu" dodać w końcu i „ludu, który nas wybrał". Poprawka zostaje przyjęta przeciw prawicy.

Koło polskie (cytujemy wciąż według sprawozdania «Rusi») wnosi poprawkę, sformułowaną przez Miliukowa. Chodzi o wstawienie po słowach: „wielkość i moc nierozdzielnej Rosyi" — zdania: „zaspokoiwszy słuszne pragnienia zamieszkujących ją narodowości". Poprawkę odrzucają październikowcy i prawica. Za poprawką głosują kadeci razem z Kołem polskiem i muzułmanami. Inne jeszcze drobne poprawki odrzucono.

---

10)

Conan Doyle.

SKOCZKI.

Przekład z angielskiego.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 238.)

Wpadło mi do głowy, że jeżli te wezwania pochodzą, jak się spodziewałem, od kogoś, kto był z nią kiedyś dawniej w stosunkach zażyłych, kombinacya, która zawierała dwa E z trzema literami w pośrodku, mogła doskonale oznaczać imię «ELSIE». Badając dalej, przekonałem się, że kombinacya podobna stanowiła zakończenie zdania, trzy razy powtórzonego.

Było to niewątpliwie jakieś wezwanie do «Elsie». W ten sposób zdobyłem znów L, S i I. Ale co to mogło być za wezwanie? W wyrazie, poprzedzającym «Elsie», a kończącym się na E, były tylko cztery litery. Wyrazem tym musi być z pewnością «COME» *). Próbowałem różnych innych wyrazów, kończących się na E, lecz nie mogłem znaleźć żadnego odpowiedniejszego. Mając tedy znów C, O i M, zabrałem się do ponownego odcyfrowywania pierwszego napisu; podzieliłem go na wyrazy i stawiałem kropki w miejsce każdego znaczka, którego jeszcze nie znałem. Wypadło mi najpierw tak:

.M .ERE ..E SL.NE

Otóż literą pierwszą może być tylko A, co stanowi odkrycie bardzo pomyślne, skoro znak odpowiedni zdarza się nie mniej, niż trzy razy w tem krótkiem zdaniu; H ukazuje się w wyrazie drugim i teraz wypada:

AM HERE A. E SLANE.

Dopełniwszy braki tak, że wyszło nazwisko:

AM HERE ABE SLANEY *)

zyskałem tyle liter, że mogłem zabrać się już z pewną swobodą do napisu drugiego, który wypadł tak:

A. ELRI. ES.

Tutaj mogłem tylko nadać sens, dopisując T i G w miejsce liter, których nie było **) i przypuszczając, że jest to nazwa jakiegoś domu, czy gospody, gdzie mieszka piszący.

Inspektor Martin i ja słuchaliśmy z najwyższem zajęciem dokładnych i jasnych wywodów mego przyjaciela, wykazujących, w jaki sposób doszedł do wyników, które doprowadziły do takiego zupełnego opanowania niezwykłych trudności.

— I cóżeś pan uczynił potem? — spytał inspektor.

— Miałem wszelkie powody do przypuszczania, że ów Abe Slaney to amerykanin, skoro Abe jest skrótem amerykańskim, a list z Ameryki był początkiem całego zamętu. Miałem też wszelkie powody do mniemania, że była w całej sprawie jakaś tajemnica kryminalna. Wykazywały to zarówno wzmianki pani Cubitt o jej przeszłości, jak i fakt, że nie chciała zwierzyć się mężowi. Zakablowałem tedy do swego przyjaciela, Wilsona Hargreavea, urzędnika biura policyjnego w Nowym Jorku, który niejednokrotnie korzystał z mojej znajomości zbrodni londyńskich. Zapytałem go, czy znane mu jest nazwisko «Abe Slaney». Oto jego odpowiedź: «Najniebezpieczniejszy łotr w Chicago». Tego samego wieczora, kiedy otrzymałem tę odpowiedź, Hilton Cubitt przysłał mi ostatnią wiadomość od Slaneya. Gdym zastosował znane litery, przybrała taką postać: ELSIE .RE. ARE TO MEFT THY GO.

Dodałem P i D *), a tak dopełnione zdanie wykazało mi, że nikczemnik przeszedł od namowy do groźby, zaś moja znajomość łotrów chicagoskich przygotowała mnie do tego, że zamieni on bardzo szybko w czyn słowa swoje. Udałem się niezwłocznie do Norfolku ze swoim przyjacielem i kolegą, d-rem Watsonem, lecz, na nieszczęście, spóźniliśmy się; to, co się miało stać najgorszego, już się stało.

— Pracować wspólnie z panem w śledztwie jakiej sprawy, to zaszczyt prawdziwy — rzekł inspektor z zapałem — Wybaczy mi pan wszakże, jeśli będę zupełnie szczery. Pan jest odpowiedzialny tylko względem siebie, ale ja odpowiadać muszę przed swoimi zwierzchnikami. Jeśli ten Abe Slaney, mieszkający u Elrigea, jest istotnie mordercą i jeśli umknął, gdy ja siedzę tutaj, wpadnę istotnie w wielki kłopot.

— Niech się pan uspokoi. Slaney nie będzie nawet próbował uciekać.

— Zkąd pan wie?

— Ucieczka byłaby wyznaniem winy.

— W takim razie zaaresztujmy go.

— Spodziewam się go tutaj lada chwila.

— Ale pocóżby przyszedł?

— Bo napisałem i wezwałem go.

— Ależ to nie do uwierzenia, panie Holmes! Dlaczegóżby miał przyjść, skoro go pan wezwał? Czyż takie wezwanie nie obudziłoby raczej jego podejrzeń i nie zniewoliło go do ucieczki?

*) Przyjdź.

*) Jestem tutaj Abe Slaney.

**) At Elrigas — U Elriges. (Przyp. tłóm.)

*) Elsie prepare to meet the God — Elsie przygotuj się stanąć w obliczu Boga. (Przyp. tłóm.)

(d. c. n.)

Po ukończeniu dyskusyi prawica oświadczyła, że nie jest upoważniona do wyrzeczenia się słowa „samowładuy“ i że wobec tego frakcya wniesie swój własny projekt, o ile nie zapadnie inna uchwała.

*

W grupie, sprawdzającej prawidłowość posłów z gub. mińskiej, było oryginalne wydarzenie. Oto najstarszym wiekiem członkiem tej grupy okazał się słynny p. Schmidt. Honor otwarcia posiedzenia miał więc jemu przypaść w udziale. Członkowie grupy wprost struchleli. Na szczęście zjawił się prof. Łuczickij i, jako starszy od Schmidta, posiedzenie otworzył. Oddział ten postanowił w sprawie Schmidta, że osoby, pozbawione przez sąd prawa stanu, tracą prawo posłowania, nawet jeśli zostały później ułaskawione.

*

Petersburg, 26 listopada. Sprawa adresu do późnego wieczora nie została rozstrzygnięta. Frakcye naradzają się bez przerwy. Pogłoski o całkowitym rozłamie wśród prawicy są mylne. Dotychczas toczą się tylko spory i prawdopodobnie grupa pod przewodnictwem Puriszkiewicza zorganizuje się samoistnie.

Petersburg, 25 listop. Poseł miński, Schmidt, zawiadomił frakcyę prawicy w specyalnie wystosowanem oświadczeniu, iż usuwa się z jej składu, przekonawszy się, że cała ta frakcya składa się z wrogów ojczyzny. Na przyszłość poseł Schmidt obiecuje być bezpartyjnym.

Polska Macierz Szkolna.

Uroczystość „Drugiego zgromadzenia ogólnego Polskiej Macierzy Szkolnej» poprzedziło onegdaj zebranie towarzyskie, w celu wzajemnego zapoznania się. Odbyło się ono w sali Stowarzyszenia techników o godz. 9 ej wieczorem. Zebrało się około 600 osób.

Wczoraj, o godz. 9½ rano w Katedrze św. Jana, na intencyę Polskiej Macierzy Szkolnej, J. E. ks. biskup sufragan, Ruszkiewicz, odprawił Mszę biskupią.

O godzinie 10 przed gmachem Filharmonii ciągnął się długi sznur powozów i dorożek, zwożących setki delegatów na zebranie. Na sali panuje nastrój uroczysty. Jest ona przepełniona. Na galeryi i balkonie pełno gości. Delegatów przybyło około 2,000.

Wśród obecnych na sali jest bardzo wielu wybitnych członków społeczeństwa: J. E. ks. biskup Ruszkiewicz, ks. kan. Zygmunt Chełmicki, Aleksander margr. Wielopolski, Zdz ks Lubomirski, b. posłowie: Henr. hr Potocki, dr. Maciesza, L. Hempel, Nowca, ks. Wesołowski, St. Śliwiński i Fr. Nowodworski, dalej M. ks. Radziwiłł Sew. ks. Czetwertyński, prezes centralnego Tow. rolniczego, Bolesław Prus, profesor Korzon, prof. Dickstein, Z. Gloger, Stefan Natanson, radca Karszo-Siedlewski, L. Kretkowski, Bronisław Komierowski, St. Górski, St. Lesznowski, Adam hr. Krasiński, Ign. Chrzanowski, H. Nusbaum, Ign. Baliński i t. d. Przybyło bardzo dużo księży i włościan.

O godzinie 11-ej m. 15 wstąpił na mównicę prezes zarządu mecenas Antoni Osuchowski, powitany burzą długo niemilknących oklasków.

Oświadczył on na wstępie, że prezes rady nadzorczej, Henryk Sienkiewicz, z powodu niedyspozycyi nie mógł przybyć i dokonać otwarcia. Przywitawszy delegatów i gości, mówca zaznacza, że celem Macierzy jest odrodzenie kulturalne całego naszego narodu, i przypomina słowa księdza Skargi, wypowiedziane przed 310 laty, na początku pierwszego kazania sejmowego.

Mówca wspomina o ciężkich przejściach Macierzy, o nieslychanem zaniedbaniu naszej szkoły ludowej, o przerażającej liczbie analfabetów.

O stosunku Macierzy do duchowieństwa prezes oświadcza, że stosunek ten został dostatecznie wyjaśniony i że obecnie Macierz doznaje należytego poparcia i szczerego uznania ze strony czcigodnego duchowieństwa.

Zresztą—dodaje mówca—Macierz skupia ludzi bez różnicy religii i poglądów politycznych, o ile dążą do ogólnego dobra narodowego

W końcu mówca oświadcza, że nie ma zamiaru przyjąć nowego mandatu i ostrzega, aby instytucya pozostała bezpartyjną, gdyż od tego zależy nietylko jej rozwój dalszy, ale nawet samo istnienie.

Drugi punkt porządku dziennego: «Ukonstytuowanie prezydyum Zgromadzenia ogólnego» dał wynik następujący:

Na przewodniczącego wybrany został b. poseł ziemi lubelskiej Stanisław Śliwiński, na zastępców: Karol Czarnowski z Makowa i Leon Hempel, b. poseł.

Przewodniczący wyraża nadzieję, że nic nie zamąci obrad zebrania, które będzie jednem wielkiem świętem narodowem.

Na asesorów wybrani zostali: ks. kan. Zygm. Chełmicki, ks. kan. Pleszczyński, rejent Piasecki z Radomia, Janowa Kleniewska, Cec. Śniegocka, b. poseł Jan Zagleniczny, Gabryel Godlewski, b. poseł dr. Maciesza, Marcin Ginsburg z Zawiercia i włościanin Łazorczyk.

Sekretarzami zostali pp.: dr. M. Stępowski i i adw. Kaz. Olszowski.

Na uczestników honorowych prezydyum zaproszono: prof. Ernesta Bandrowskiego, prezesa Towarzystwa szkoły ludowej w Galicyi, Stefana Natansona, wiceprezesa tegoż Towarzystwa przedstawiciela Macierzy Cieszyńskiej, dra Khala, prezesa «Straży» poznańskiej, Józefa Kościelskiego, i prezesa Towarzystwa poznańskiego czytelni ludowych, Zdzisława Czartoryskiego.

Członek rady nadzorczej, inż. Obrębowicz, oznajmia, że prezes tej rady, H Sienkiewicz, składa mandat, wskutek czego należy wybrać czterech członków, zamiast trzech.

Przyjęto wnioski zarządu: 1) aby porządek dzienny posiedzeń plenarnych program zjazdu i regulamin zgromadzenia, których projekty mieszcza się w rozdanych uczestnikom książeczkach, przyjąć do wiadomości i zatwierdzić; 2) aby protokół pierwszego zgromadzenia ogólnego, zamieszczony w rozdanem uczestnikom zgromadzenia sprawozdaniu, przyjąć do wiadomości i zatwierdzić.

Z kolei prezes Osuchowski odczytał referat zarządu głównego, poruszając sprawy znane przeważnie ze sprawozdania. Pozatem prezes zaznaczył, że acz kolwiek ustawa Macierzy nie jest doskonała, ma nadzieję, iż dzisiaj nikt nie wystąpi z projektem zmiany ustawy. Życzenie to przyjęli głośnymi oklaskami.

Pp. Ad. Piasecki, Edm. Jankowski i prof. Brzeziński, dziękując mec. Osuchowskiemu za jego owocną działalność, proszą w imieniu ogółu delegatów, aby prezes zechciał pozostać na swem stanowisku.

Następnie dr. Maryan Stępowski odczytał referat wydziału oświaty ludowej, a inż. M. Lutosławski—komitetu Daru Narodowego.

Postanowiono ukonstytuować 4 komisye: a) sprawozdawczą, b) wniokową, c) szkolną i d) oświatową, czyli oświaty pozaszkolnej.

Przyjęto wniosek zarządu głównego, aby wnioski, postawione na porządku dziennym i wyszczególnione w książeczkach rozdanych uczestnikom zgromadzenia ogólnego, przyjąć do wiadomosci i przekazać właściwym komisyom do rozpatrzenia i zreformowania.

Na tem zakończono pierwsze zebranie plenarne.

D. P. GULKIN.

Poseł z guberni bessarabskiej.

—?—

Prasa kiszyniowska poświęca dużo miejsca świeżo wybranym do Dumy państwowej posłom z gub. bessarabskiej Dyonizemu synowi Piotra Gulkinowi, któremu jego wyborcy zalecili, by skupił dokoła siebie żywioł włościański.

Bezwątpienia, utrzymują gazety kiszyniowskie, że poseł Gulkin nader szybko zwróci na siebie uwagę nietylko Dumy, ale i całej Rosyi.

Należy po nim wiele się spodziewać.

Z przeszłości tego posła wiadomo, co następuje:

Gulkin jest wielkorosyaninem starowiercą, urodził się w roku 1860 i otrzymał wykształcenie domowe, które sam uzupełnił. Wcale nieźle włada on językami francuskim, żydowskim a nawet hebrajskim.

Zna literaturę rosyjską, historyę, geografię i matematykę. Obeznany jest ze stanem socyalno-ekonomicznym państw europejskich, posiada poważną bibliotekę i pilnie śledzi życie polityczne narodów Rosyi oraz całego Zachodu.

Gulkin jest jednym z założycieli oddziału kiszyniowskiego związku narodu rosyjskiego, prezesem teleszentskiej i członkiem bessarabskiej partyi centrum. Jako starowierca Gulkin jednak przy spotkaniu z duchownymi prawosławnymi chętnie przyjmuje od nich błogosławieństwo. Wogóle cierpliwie oczekuje na złączenie się prawosławnych ze starowiercami. Żydów nienawidzi, ale walczyć chce z nimi nie pogromami lub gwałtami, jeno przy pomocy ścisłego zjednoczenia się narodu. Zna talmud, posiada mnóstwo wydawnictw żydowskich i zebrał mnóstwo wydawnictw traktujących o żydach. Zdaniem Gulkina Francya ginie z powodu intryg żydowskich i z powodu straty własnego monarchy; uważa on odrodzenie Francyi tylko wówczas, skoro odrodzoną zostanie władza królewska a żydzi pozbawieni będą wszystkich praw i przywilejów.

Gulkin posiada pamięć fenomenalną, umie na pamięć biblię; prenumeruje mnóstwo gazet, sam wiele pisze i tłomaczy na język mołdawski odezwy związkowców.

Takim jest w głównych zarysach portret posła Gulkina, który w 3-ej Dumie zajmie wybitne stanowisko na skrajnem skrzydle prawicy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Lechosława. Jutro Tomira.

TEATR VICTORIA. Dziś „Wianek mirtowy,“ sztuka w 4-ch aktach Jerzego Żuławskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro popularne widowisko „Chata za wsią“, obraz ludowy Mellerowej i Galasiewicza. Początek o g. 7 wieczorem.

ODCZYTY. Dziś w teatrze Wielkim odczyt Niemojewskiego o Sokratesie, o godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Komisya szkolna. Po długich zabiegach prezydent miasta Łodzi oddał lokal na kancelaryę komisyi szkolnej, który będzie się mieścił w oddziale Magistratu na I piętrze. Sekretarzem kancelaryi został mianowany p. Péletier, który objął już swe obowiązki i cały dział szkolny odebrał od p. Stanisława Bocheńskiego, w którego ręku do tej pory sprawy szkolne spoczywały. Na wczorajszem posiedzeniu komisya szkolna przystąpiła do określenia wysokości składki szkolnej, którą każdy mieszkaniec zarabiający więcej niż 400 rb. rocznie będzie obciążony. Właściciele zaś nieruchomości opłacać będą w stosunku do podatku podymnego.

Z fabryk łódzkich. Z powodu obstrukcyi robotników w fabryce gilz do papierosów E. Reksa (ul. Szkolna nr. 21) właściciel zawiadomił, iż wymawia miejsca wszystkim robotnikom na dwa tygodnie.

Stowarzyszenie pośredników przy zakupie towarów. Na odbytem zebraniu członków stowarzyszenia pośredników przy zakupie towarów manufakturowych w Łodzi postanowiono: utworzyć stały sąd rozjemczy; założyć biuro informacyjne oraz instytucyę, któraby rozciągała opiekę nad sierotami, pozostałemi po członkach.

Z sądu. Wczoraj II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, bawiący w Łodzi na kadencyi, rozpatrywał sprawę 24-letniego Józefa Szadkowskiego, oskarżonego o to, że w roku 1906 należał do związku socyal-demokratycznego robotników przemysłu włóknistego w Królestwie Polskiem i Litwie, że był kasyerem centralnego zarządu związku i wiedział o nielegalności związku, gdyż ten istniał potajemnie.

Sąd, uznając Szadkowskiego winnym należenia do organizacyi związku nielegalnego, skazał go na półtora miesiąca więzienia.

— Tenże sam sąd rozpatrywał sprawę 19-letniego Romana Myszkiewicza, oskarżonego o napad i grabież.

Dnia 8 sierpnia r. b. na ulicy Średniej, kiedy do bramy domu № 9 wszedł Izrael Gotlib, dwóch młodych ludzi zatrzymało go, jeden z nich przyłożył lufę rewolweru Gotlibowi do piersi, kazał mu podnieść ręce do góry, a drugi wyjął z kieszeni Gotliba 400 rubli.

Napastnicy mając łup w ręku, kazali Gotlibowi wejść w podwórze, sami zaś w tem czasie wyszli na ulicę.

Po odejściu bandytów Gotlib wyszedł za nimi również na ulicę i spostrzegł, że ci stojąc na przeciwnej stronie ulicy na chodniku, dzielili się łupem.

Gotlib, widząc w odległości kilkunastu kroków stójkowego, począł wołać o pomoc i przy pomocy tegoż stójkowego zdołał zatrzymać jednego z bandytów, 19-letniego Romana Myszkiewicza, drugi zaś bandyta zbiegł.

Podczas rewizyi przy Myszkiewiczu znaleziono 247 rb. w papierach i 10 rb. srebrem, zrabowane Gotlibowi.

W czasie rozpraw sądowych Roman Myszkiewicz do winy nie przyznał się, ani też wymienił nazwiska swego wspólnika.

Po przesłuchaniu świadków, sąd po długiej naradzie ogłosił wyrok, skazujący 19-letniego Romana Myszkiewicza, stałego mieszkańca m. Łodzi, na pozbawienie praw i cztery lata ciężkich robót.

Echa lokautu piekarskiego. W dniu wczorajszym dziesięciu delegatów ze strony zlokautowanych właścicieli piekarń żydowskich, udało się do czasowego generał-gubernatora Kaznakowa z prośbą o wypuszczenie na wolność aresztowanych w swoim czasie czeladników piekarskich, motywując swoją prośbę chęcią otwarcia piekarni i dania im pracy.

General-gubernator odpowiedział, że do czasu przeprowadzenia śledztwa uwolnić aresztowanych nie może.

Aresztowanie. Dziś rano w obrębie IV cyrkułu policyjnego aresztowano 9 młodych ludzi, przy których znaleziono proklamacye, wydane przez Socyaldemokracyę.

Odznaczenie polaka. P. Leon Danielewicz, łodzianin, który ukończył gruntowne studya ogrodnicze w Czechach, Niemczech i Francyi, a ostatnio był ogrodnikiem w «Jardin des Plantes», został kilkakrotnie zaszczytnie odznaczony na konkursach i popisach we Francyi. Między innemi na sesyi «Avenir Horticole de Bourg-la-Reine» otrzymał jedyny medal złoty od ministeryum rolnictwa; również na konkursie syndykatu ogrodników otrzymał jedyny złoty medal.

Napady bandyckie. Do jakiego stopnia rozzuchwaleni są operujący w mieście naszem bandyci, dowodzą fakty, iż napady dokonywane są w biały dzień w dzielnicach dosyć ruchliwych.

Świeżym tego dowodem służy fakt napadu, dokonanego wczoraj około godz. 4 po poł. na ul. Pańskiej, około domu nr. 81, na powracającego do domu (Milsza 29) właściciela piekarni, Edwarda Jezierskiego, w towarzystwie znajomego Bolesława Kubika. Trzech bandytów otoczyło przechodzących i ująwszy rewolwery, którémi grozili, zażądali wydania gotówki. Wystraszony Kubiak pierwszy oddał bandytom portmonetkę, w której znajdowało się 45 rb. w banknotach. Później bandyci, zrewidowawszy kieszenie marynarki, zabrali p. Jezierskiemu portfel, który zawierał w banknotach, zainkasowane we własnych sklepach 676 rb. 24 kop.; monety złotej, schowanej w spodniach, (70 rb.) bandyci nie zauważyli. Po zrabowaniu gotówki, bandyci rozkazali, aby napadnięci zachowywali się spokojnie, poczem szybko umknęli. Byli to od 20 do 24 lat młodzi ludzie, przyzwoicie ubrani.

— Dziś rano o godz. 6 i pół przy ulicy Młynarskiej pod № 32, do sklepu kolonialnego Arona Blumensona weszło 3-ch ludzi, którzy zażądali od niego 300 rb. Blumenson pozwolił się obrewidować na dowód, że pieniędzy nie posiada. Bandyci, po obrewidowaniu Blumensona i całego sklepu, zabrali z szuflady około 1 rb. Na odchodnem zapowiedzieli jeszcze raz swoją wizytę i kazali B. przygotować 300 rb.

Najście i kradzież. Wczoraj około godziny 1 po południu, do mieszkania K. Nadela przy ul. Benedykta № 33 ktoś zaczął dobijać się. Żona N., będąc sama w mieszkaniu, drzwi nie otworzyła, lecz zapytała się, kto stuka. Odpowiedziano, że posłaniec od p. Gliksona z listem. N., nie podejrzewając podstępu, drzwi otworzyła, a wtedy wtargnęło do mieszkania 3 młodych ludzi, domagając się jałmużny. Zanim N. zdołała się opamiętać, jeden z przybyłych wszedł do drugiego pokoju, zabawił w nim chwilę, wreszcie wraz z towarzyszami wyszedł. Po odejściu tak przyjemnych gości, N. spostrzegła, iż brak jest w drugim pokoju trzech srebrnych puharów. O całem zajściu bezzwłocznie zawiadomiła szwagra, który udał się do lombardu przy ulicy Zachodniej, gdzie w obecności jego przybyło trzech młodych ludzi, aby skradzione puhary zastawić, spostrzegłszy jednak iż są obserwowani, pozostawili puhary i i zbiegli.

Ekspropriacya. Wczoraj wieczorem, na rogu ul. Miedzianej i Wysokiej na handlującego Szmula Rzeźnika (zamieszkałego na ul. Targowej № 61) napadło 5 iu bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów, zrabowali mu 68 rubli gotówką.

Ponieważ Rzeźnik stawiał opór, bandyci dali strzał z rewolweru. Rzeźnik ze strachu upadł na ziemię.

Bandyci z łupem uciekli.

Systematyczna kradzież. Władze policyjne wykryły systematyczną kradzież przędzy jedwabnej i osnowy w fabryce wstążek jedwabnych Dawida Rosenthala (Piotrkowska 183). Stwierdzono, że kradzieży tej dopuszczał się od trzech miesięcy stróż fabryczny 36-letni Józef Sawicki, którego natychmiast aresztowano.

Sawicki, któremu administracya powierzała klucze od kantoru, zwykle z soboty na niedzielę, otwierał kantor, brał zawieszone klucze fabryczne i tym sposobem dostawszy się do wnętrza kradł towar surowy.

Według obliczeń, wartość skradzionej przędzy jedwabnej i osnowy wynosi przeszło 2,500 rubli.

Dokonana w mieszkaniu Sawickiego rewizya wykryła gotówką około 100 rb. oraz weksel na 200 rubli.

Sprostowanie. We wczorajszym ns. 240 w ar- „Męskie Gimnazyum Polskie“ winno być: str. 2, łam 2, wiersz 26 „w ośmiu klasach i wstępnej“, wiersz 46 „połowę ilości ogólnej“, wiersz 74 „śród nich kobiet“; str. 3, łam 1, wiersz 23 „nadanie tego prawa,“ wiersz 46 „nie uznaję oni potrzeby.“

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo trzy osoby: mężczyzna i dwie kobiety; wszystkich pozostawiono na miejscu.

Napad. Dziś w nocy o godz 12, na powracającego od krewnych Ignacego Klinkiewicza, robotnika, lat 22, mieszkającego na ul. Głównej, napadło dwóch wyrostków i nożem zadało mu trzy rany w twarz, lewe ramię i brzuch. Na szczęście rany okazały się więcej powierzchowne, to też po opatrzeniu ich na stacyi Pogotowia przez lekarza, poszwankowany udał się do domu

Upadek z dachu. Podczas przymrozków drzewo staje się ślizgie i pracujący w tej porze narażeni są na częste wypadki. Taki wypadek zdarzył się wczoraj na ulicy Wólczańskiej nr. 66, gdzie robotnik, Laurenty Cybulski, lat 56, spadł z dachu na bruk, odnosząc potłuczenie całego ciała. Dorożką na kuracyę odwieziony został do kliniki dr. Tochtermana.

Zaginiona. Przed dwoma tygodniami wyszedłszy z domu przy ul. Staro Zarzewskiej nr. 7, córeczka wdowy, 6-letnia Władysława Zagrajek. Do obecnej chwili nie odszukano jej. Stroskana matka prosi za naszem pośrednictwem każdego, ktoby wiedział o pobycie jej córki, dać znać pod wskazanym adresem. Dziewczynka,—blondynka, ubrana w szarą sukienkę

Kradzież. Przy ul. Benedykta pod nr. 19, z góry skradziono bieliznę, wartości 100 rb., należącą do Abrama Graneka.

*

Nowenna. W kościele OO. Franciszkanów w Łagiewnikach rozpocznie się z d. 30 b. m. uroczysta nowenna ku czci Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny, patronki szczególniejszej zakonu franciszkańskiego. Codziennie uroczysta wotywa z wystawieniem Najśw. Sakramentu i z nauką o godz. 10-ej rano.

Z Pabianic Wczoraj z rozporządzenia władzy prokuratorskiej i sądowej aresztowano policmajstra m. Pabianic, sztabs-kapitana A. Jenina.

Ekshumacya zwłok. Z rozporządzenia władz sądowych dokonano ekskumacyi zwłok zabitego przed kilku dniami w Pabianicach robotnika, Marcina Gryzla. Sekcya lekarska wykazała, iż prócz postrzałów z karabinu mauzerowskiego — widome są ślady znęcania się nad nim przed zabójstwem.

Bandytyzm w okolicy. Coraz częściej notujemy wypadki napadów bandyckich w okolicy Łodzi. Bandyci operują w rozmaitej porze dnia i nocy. Do zuchwalszych należy napad bandycki na dom kolonisty Emanuela Haasego we wsi Lublinek, gminy Widzew, pow. łaskiego. W ubiegłą sobotę, o godz. 6-ej wieczorem, 10-ciu bandytów, uzbrojonych w rewolwery i drągi żelazne, wtargnęło przez kuchnię do mieszkania, zajmowanego przez rodzinę wzmiankowanego kolonisty i zapytawszy się o właściciela domu, zażądało od niego wydania 600 rb. i dubeltówki

Gdy 67-letni Emanuel Haase odpowiedział, że takiej sumy nie posiada przy sobie, kilku bandytów zaczęło bić Haasego kolbami rewolwerów i drągiem żelaznym po głowie i plecach. Haase padł na ziemię, wydając jęki.

Inni bandyci rozprawiali się przez ten czas z żoną kolonisty 50 letnią Franciszką. Zadawali oni jej razy, bijąc i kopiąc nogami, usiłując tym sposobem wydobyć z niej wskazówki, gdzie są ukryte pieniądze.

Zbitą, okrytą sińcami na ciele, Haasową, bandyci przenieśli do kuchni. W tym czasie syn kolonisty 16-letni Tomasz Haase chciał wymknąć się z domu niepostrzeżenie, jednak dwóch bandytów zagrodziło mu drogę. Przedewszystkiem rozkazali mu, aby zdjął z siebie krótki kożuszek i buty, a gdy młody Haase to uczynił, bandyci jęli wypytywać się, gdzie ojciec przechowuje pieniądze. Nie otrzymawszy zadawalniającej odpowiedzi, bandyci przewrócili Tomasza na ziemię, zaczęli go bić, a następnie przypiekać mu płonącą świecą nogi.

Znęcanie się nad chłopcem i tortury nie doprowadziły bandytów do pożądanego celu, gdyż młody Tomasz nie był w możności udzielić żadnych wskazówek.

Niczego również bandyci nie mogli dowiedzieć się od 14-letniej córeczki Józefy Haase, której nie szczędzono i bito niemiłosiernie.

Takiemuż losowi uległ młody chłopiec, który przypadkowo znalazł się u Haasów, przybywszy w odwiedziny do 16-letniego Tomasza.

Załatwiwszy się w ten sposób ze wszystkiemi osobami, jakie znajdowały się w mieszkaniu, bandyci powiązali je i wynieśli do piwnicy, której drzwi zastawiono szafą.

Wróciwszy do mieszkania, bandyci zaczęli na dobre gospodarkę w całym domu. Splądrowali oni całe mieszkanie. Zabrawszy kilkadziesiąt rubli, ukryte w biurku, 1 rubla ze skarbonki, którą poprzednio wskazała jako swoją własność 14-letnia Józefa, nadto ubranie, obuwie i różne wartościowe rzeczy, oraz zrabowali różne weksle, jakie znaleźli w szufladzie biurka. Potem bandyci, udawszy się na dziedziniec, wywlekli ze stajni konia oraz wóz, na który spakowali zrabowane przedmioty. Z łupem bandyci, jak wskazują ślady, udali się w stronę lasu miejskiego w pobliżu szosy karolewskiej. Tutaj bowiem opodal plantu kolei kaliskiej znaleziono nazajutrz wóz wraz z koniem. Widocznie bandyci skierowali swoje kroki do Łodzi.

Emanuel Haase ciężko zaniemógł i zachodzi obawa, o jego życie. Ciężko jest również chorą żona jego Franciszka.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Na 4-klasową szkołę handlową. Przypominamy, że jutro, t. j. we środę, o godz. 8-ej wieczorem, w teatrze Wielkim odbędzie się wielki koncert na korzyść łódzkiej 4-klasowej szkoły handlowej. Udział w tym koncercie przyjmą: pani F. Matkowska (fortepian), Kamińska-Latoszyńska (śpiew), Schindler-Süss (skrzypce), p. Julian Birnbaum (wiolonczela), Zygmunt Noskowski (deklamacya), oraz prof. L. Urstein, jako akompaniator.

Teatr. Dziś wieczorem w teatrze Victoria danym będzie po raz pierwszy «Wianek mirtowy» Jerzego Żuławskiego, sztuka 4-aktowa, napisana pięknym językiem, rozwijająca przed oczami widza ciekawy proces psychologiczny.

Jutro w teatrze Victoria wieczorem przedstawienie popularne, które wypełni mile zawsze widziana na scenie «Chata za wsią» z powieści J. I. Kraszewskiego, przerobiona na scenę przez Zofię Mellerową i Jana Galasiewicza. Azą będzie p. Bissen Janowska, Motruną p. Turowiczówna w zastępstwie p-ny Sławińskiej, która z powodu choroby otrzymała miesięczny urlop.

Teatr warszawski. Na piątek i sobotę bieżącego tygodnia zjeżdża do naszego miasta trupa z teatru rządowego Nowości w Warszawie i da tylko dwa przedstawienia w teatrze Wielkim wieczorem.

W piątek odegraną zostanie 3-aktowa farsa z francuskiego «Żony Duranda», ciesząca się w Warszawie dużem powodzeniem i wyborne grana.

W sobotę pójdzie «Złote runo» najnowsza farsa francuska, niedawno wystawiona w Warszawie z olbrzymiem powodzeniem.

Bilety od jutra sprzedawane będą codziennie od godz. 10 do 1 w poł. i od 5 do 7 wieczorem w kasie teatru Wielkiego.

Koncert Mischy Elmana. Na niedzielę, 1-go grudnia, zapowiedziany jest w teatrze Wielkim koncert słynnego skrzypka Mischy Elmana, który zdobył już wszechświatową sławę, a ostatnio wywołał olbrzymi entuzyazm w Warszawie. Bilety są do sprzedania w składzie fortepianów Szrödera.

Wieczór operowy „Lutni".

—s—

Niezwykły widok przedstawiała wczoraj sala widzów teatru Wielkiego wypełniona po brzegi doborową publicznością w świątecznych strojach. Ale bo też była to i niezwykła uroczystość.

„Lutnia"—nasze Towarzystwo śpiewacze, które zajęło już wybitne stanowisko w świecie artystycznem i położyło sporo zasług dla kultury artystycznej naszego miasta obchodziła 15-lecie swej owocnej i pożytecznej pracy — wieczorem operowym, poświęconym Moniuszce.

Dwie opery wystawione siłami amatorskiemi, to zadanie niełada, zwłaszcza w mieście, w którem niema ani doborowej orkiestry, ani też teatru, uposażonego w środki techniczne niezbędne, co sprawę znakomicie utrudnia, uspasabiały pesymistycznie. Ale skoro dyrektor „Lutni" Alojzy Dworzaczek ujął batutę w rękę i rozległy się pierwsze tony uwertury do „Verbum Nobile" pesymistyczny nastrój wnet prysnął jakby za dotknięciem laski czarodziejskiej; natomiast zapanował wśród widzów nastrój podniosły i wzrastał wciąż „crescendo" aż do końca wieczoru.

Trudne było zadanie ale Alojzy Dworzaczek wywiązał się z niego wybornie. Amatorska orkiestra „Lutni", wzmocniona siłami zawodowemi, pod jego batutą zamieniła się w karną, dobrze zespoloną i jednolitą całość—a chóry zespiowane z sobą i dobrze wyszkolone, przytem bardzo liczne w obu operach zbierały sute oklaski za wyraźne frazowanie przy utrzymaniu całości w jednolitym tonie.

Z solistów w „Verbum Nobile" na pierwszym miejscu postawić należy p. Leona Jezierskiego, który w roli Serwacego nietylko partyę wokalną wykonał bez zarzutu, ale nadto dzięki grze scenicznej, bardzo dobrze ujętej, dał nam sympatyczny typ polskiego szlachcica dawnych czasów. Pani Zofia Wasilewska w roli Zuzi oraz p. Janusz Borowski w roli Stanisława zarówno śpiewem, jako też i grą stanęli na wysokości zadania, tak że trójca ta wywierała nader sympatyczne wrażenie. Wreszcie pp. Wacław Stempowski w roli Pana Marcina i Juliusz Krenz w roli Pana Bartłomieja bardzo dobrze dostroili się do całości.

„Flis" przeszedł jeszcze składniej, do czego przyczynił się wielce melodyjny i dość silny głos p. A. Garlińskiej, która przytem w roli Zosi wykazała sporo uzdolnienia do gry scenicznej, zwłaszcza w wyrazie twarzy, odzwierciadlającej uczucia, miotające duszą bohaterki.

Dzielnie jej też sekundowali pp.: Felicyan Wasilewski uposażony sympatycznym tenorem w roli Franka flisa, Antoni Rudnicki, Leon Jezierski, Ignacy Sommer i szczerze komiczny w roli Jakóba fryzyerczyka Edward Kulisz.

Dodać przytem należy, że obie opery scenicznie bardzo starannie były wyreżyserowane przez p. Janusza Orlińskiego, wystawione z dużem nakładem pracy i kosztów, zarówno pod względem dekoracyi, jako też i malowniczych stylowych kostyumów.

Dworzaczka wywoływano kilkakrotnie.

*

Z powodu wczorajszej uroczystości „Lutni" nadeszły następujące depesze: od „Lutni" warszawskiej, Towarzystwa muzyczno-dramatycznego w Kielcach, „Lutni" zgierskiej, polskiego Towarzystwa muzyczno-śpiewaczego w Zduńskiej Woli, od byłego prezesa „Lutni" łódzkiej W. Sudry ze Siedlec i od p. Reszczyńskiego ze Zduńskiej Woli.

Adres dyrektorowi „Lutni".

Sekcya Moniuszki nadesłała na ręce dyrektora Dworzaczka następujący list, który w całości pomieszczamy.

Warszawskie Tow. Muzyczne
Sekcya imienia Moniuszki.

Warszawa, 25 listopada 1907.

Do Wielmożnego Pana
Alojzego Dworzaczka
dyrektora Tow. „Lutnia" w Łodzi.

Dziś otrzymaliśmy z poczty afisz, zapowiadający przedstawienie oper Moniuszki „Verbum Nobile" i „Flis" w Łodzi na scenie teatru Wielkiego, ze współudziałem członków Towarzystwa „Lutnia", pod dyrekcyą Wielmożnego Pana.

Z uczuciem prawdziwego zadowolenia i najgłębszego uznania dla Wielmożnego Pana za doprowadzenie do skutku trudnego bardzo zadania, kreślę pismo niniejsze z dodaniem w imieniu Sekcyi im. Moniuszki najgorętszych życzeń powodzenia przedstawienia i podziękowania wszystkim, biorącym czynny udział w wykonaniu tych perełek natchnień genialnego mistrza pieśni polskiej.

Racz Wielmożny Panie przyjąć wyrazy wysokiego poważania i szacunku z jakim pozostaje

sługa
Wł. Zaborowski.

Z WARSZAWY.

* Kara prasowa.

Postanowieniem generał-gubernatora warszawskiego wydawnictwo „Kuryera Warszawskiego" skazane zostało na 300 rb. kary.

* Bierzmowanie.

W niedzielę rano w kościele św. Krzyża J. E. ks. biskup Ruszkiewicz udzielił sakramentu bierzmowania dwustu przeszło wychowańcom szkoły Rontalera, do których następnie zwrócił się z wzruszającą przemową. W kościele byli obecni rodzice i opiekunowie uczniów, tudzież personel nauczycielski z dyrekt. E. Rontalerem na czele.

* Projekt podwyższenia podatku.

Wobec znacznych wydatków nadzwyczajnych, które miasto w ostatnich latach ponosi, poruszono w sferach magistrackich projekt podwyższenia podatku t. zw. dodatkowego, pobieranego na rzecz miasta od nieruchomości. Podatek przynosi miastu około 700,000 rb. i pobierany był w stosunku 25 proc. podatku rządowego od nieruchomości. Magistrat projektuje podniesienie go do 40 proc., czyli mniej więcej o 400,000 rubli.

* Rewizya.

Wczoraj około godz. 3-ciej po południu, w lokalu byłego klubu narodowego (Bracka 11) zjawiła się policya. Zabrano wszystkie pozostałe po klubie papiery.

* Wyrok śmierci.

W dniu 22 lipca r. z., do sklepu monopolowego, w domu № 19 przy ulicy Ceglanej, weszło czterech uzbrojonych w rewolwery młodzieńców. Po nieuruchomieniu przerażonego personelu, przybysze zabrali z kasy około 70 rubli, zniszczyli wódki za rb. 40, poczem odeszli w stronę Żelaznej Bramy.

Patrol ujął jednego z nich, Jeremiasza Silbersteina i osadzono go w więzieniu.

Podczas śledztwa Silberstein znikł z więzienia. Okazało się, że zanim śledztwo ukończono, Silbersteina zesłano administracyjnie do guberni archangielskiej.

Sprowadzony stamtąd Silberstein stawał wczoraj w cydadeli przed sądem wojennym, który skazał go na śmierć przez powieszenie.

(Telefonem z Warszawy).

Nocy dzisiejszej odebrał sobie życie przez otrucie się dziennikarz i publicysta Roman Jugiewicz.

—:—:—:—

Tramwaje elektryczne bez drutów.

Jak donosi „Petit Marseillais", pewien młody uczony francuski z Lugdunu, nazwiskiem Guercin, wynalazł sposób zastosowania fal Hertza do przenoszenia energji elektrycznej na odległość bez drutu. Wynalazek ten ma umożliwiać za pomocą specyalnych, pomysłowo zbudowanych odbieraczy poruszanie tramwajów, łodzi motorowych i samochodów siłą elektryczną z odległej centrali. Pierwsze próby odbyły się w obecności komisyi elektrotechników w pobliżu zamku wielkiego przemysłowca lugduńskiego. Centrala była była umieszcona w zamku. W odległości kilku kilometrów od zamku umieszczono mały wózek motorowy, który Guercin wprawił w ruch za pomocą zbudowanych przez siebie przyrządów. Próba udała się podobno bardzo dobrze, wobec czego rozpoczęto nową próbę z łodziami motorowemi w porcie marsylskim. I te próby dały również pomyślne wyniki. Być więc może, że dzięki wynalazkowi Guercina ustanie brzydkie i niebezpieczne drutowanie ulic miejskich przy zaprowadzaniu tramwajów elektrycznych.

TELEGRAMY.

Petersburg, 25 listopada. Dziś, o godz. 12-ej w południe, w sali bibliotecznej ministeryum marynarki zaczęło się posiedzenie sądu wojenno-morskiego w sprawie rozbicia się Cesarskiego jachtu „Sztandar". Przezyduje członek sądu wojennego morskiego Babicyn w asystencyi kontr-admirałów: Matusiewicza, Liliego, Pietrowa i Reizensteina. Referuje sprawę pułkownik Aleksandrow, oskarża kontr-admirał Szczęsnowicz. W charakterze oskarżonych zasiedli: kontr-admirał Niłow, dowódca jachtu flügel-adjutant Czagin, dyrektor głównego zarządu Locjusz, dyrektor zarządu latarni morskich w Finlandyi Schemann i szturman flagmański Koniuszkow.

Petersburg, 25 listopada. Na posiedzeniu sądowem w sprawie rozbicia się jachtu Cesarskiego „Sztandar" referent sprawy wyjaśnił, że w wigilię wyruszenia jachtu odbyła się narada u Niłowa, w której wzięli udział: Schenmann, Koniuszkow i starszy szturman jachtu, Sałtanow, oraz starosta locmanów, Blumkwist. Narada była poświęcona wyłącznie wyborowi miejsca pod postój jachtu w zatoce Rilaks. Wejście do zatoki wszyscy uważali jako bezpieczne. Dyrekcya fińskich locmanów prosiła o marszrutę. Rilaks uważano za miejsce dostępne. Schenmann i Blumkwist potwierdzili to mniemanie, czyniąc uwagę, że nurt jest dostatecznie zabezpieczony. Specyalna komisya, wydelegowana do zbadania okoliczności, towarzyszącej rozbiciu się o skały podwodne „Sztandaru", przyszła do przekonania, że dowódca jachtu, nie mając map szczegółowych, całkowicie zaufał locmanom. O istnieniu skał podwodnych wiedziano jeszcze w kwietniu. Główny zarząd hydrograficzny powinien był wiedzieć o istnieniu tych skał. Niłow oświadczył, iż był całkowicie przekonany o dostatecznym nurcie, gdyż na mapach skały te nie były oznaczone. Schenmann zeznał, że był obecny na naradzie, lecz nie miał głosu. Istniał tylko opis miejscowości zdolnych dla żeglugi, w których wszędzie nurt był wykazany za dostateczny. Czagin i Koniuszkow zeznali, że zupełnie ufali mapom. Następnie zbadano sześciu świadków, a o godz. 7 wieczorem ogłoszono przerwę.

Moskwa, 25 listopada. Izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów wydała wyrok w sprawie o republikę baranowską. Uznano za winnych wszystkich 40 oskarżonych. Skazano: fabrykantów Baranowów na 3 i pół roku fortecy, z wliczeniem do kary dwóch lat więzienia śledczego, dwóch oskarżonych na zesłanie do rot aresztanckich na rok i 3 miesiące, dwóch na 8 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw, resztę na więzienie od 2-ch do 8-miu miesięcy bez pozbawienia praw.

Ryga, 25 listopada. Odbył się uroczysty pogrzeb członka Dumy Morica.

Odesa, 25 listopada. Rektor uniwersytetu ogłosił, że uniwersytet jest chwilowo zamknięty, ponieważ studenci dążą do przeszkadzania prawidłowemu biegowi zajęć. Proklamacye, wydane przez grupę studentów, wzywały do przerwania zajęć na trzy dni, aby zaprotestować tem przeciwko dokonanym w ostatnich dniach aresztowaniom studentów. W d. 25 b. m. zrana grupa studentów przeszkadzała kolegom, którzy usiłowali wejść do uniwersytetu. Zwiększono oddziały wojska i policyi. Generał-gubernator rozkazał zamknąć kuchnię studencką.

Krasnojarsk, 25 listopada. Przejechał tędy minister amerykański Taft.

Samarkanda, 25 listopada. Zniszczone skutkiem trzęsienia ziemi miasto Karagas liczyło 1,200 domów. Wszystkie runęły. Zginęło około 4,000 osób. Odkopano i pogrzebano około 2,000 trupów.

Tuła, 25 listopada. Dnia 24-go b. m. zrana wykryto kradzież w lombardzie miejskim. Skradziono 1,600 rb. w gotówce, przedmioty złote i srebrne za 20 000 rb. Pieniądze i przedmioty złote wykryto później w mieszkaniu Leonowa. Brylanty z nich złodzieje wyjęli. Aresztowano 3 osoby.

Berlin, 25 listopada. Dziś wniesiono do parlamentu projekt rządowy nowego prawa o zebraniach publicznych. Paragraf 7-my projektu, omawiający kwestyę językową, opiewa, że językiem obradowym może być jedynie język niemiecki. Wyjątki dopuszczane są tylko za specyalnem pozwoleniem centralnych władz krajowych.

Berlin, 25 listopada. Ks. Bülow przedstawi jutro osobiście w sejmie pruskim nową ustawę przeciwpolską.

Berlin, 25 listopada. Policya berlińska odkryła dziś przed południem na Pankstrasse, w domu, należącym do socyalistycznego radcy miejskiego, skład tajny socyalistów rosyjskich. Znaleziono tam olbrzymią ilość wydawnictw rewolucyjnych, skrzynię rewolwerów, 3,000 ładunków z kulami ponacinanemi, oraz przyrząd elektryczny dla ładowania zapalaczy minowych, przeznaczonych do wysadzania w powietrze na odległość budynków i torów kolejowych.

Paryż, 25 listopada. Dziennik „Petit Parisien" ogłasza rozmowę współpracownika swego z rosyjskim ministrem finansów, Kokowcowem. Minister zwraca uwagę na polepszenie się sytuacyi finansowej i ekonomicznej cesarstwa, oraz twierdzi, że skład Dumy, a zwłaszcza nastrój poważny jej centrum, które może walczyc skutecznie z wybrykami stronnictw krańcowych, pozwalają spodziewać się pracy zgodnej Dumy z rządem.

Barcelona, 25 listopada. Pociąg kuryerski, jadący do Walencyi, runął z mostu do rzeki. W pociągu znajdowało się wielu podróżnych.

DZIENNE.

Petersburg, 26 listopada. O wypadkach zasłabnięć i śmierci na cholerę Petersburska agencya telegraficzna w dniu wczorajszym otrzymała następujące wiadomości:

W powiecie sudżańskim zachorowało 3 osoby, wszystkich chorych jest 22. W więzieniu kurskim ostatni chory wyzdrowiał. W Kijowie jest na kuracyi 33 osób, nowych zasłabnięc niema. Od początku epidemii zachorowało osób 1338, zmarło 354. W gub. orenburskiej zmarło 3 osoby, chorych jest dwie. W Troicku w gub. penzeńskiej zachorowało 22 osob, zmarło 7, chorych jest 15. W gub. połtawskiej od początku epidemii zachorowało 44 osoby, zmarło 33, od 16 zaś b. m. nowych wypadków zasłabnięć niema. W pow. semipałatyńskim zachorowało 3 osoby, zmarło 2, wyzdrowiała 1. W pow. tekalińskim zachorowało 3 osoby, w kurhańskim zachorowało 2 osoby, zmarła jedna.

Paryż 27 listopada. Generał Drude donosi, że Muley Raszid, opuściwszy Sidiassu, skierował się z większą częścią wojsk do Marokeszu i z niewielkim oddziałem do Sidibrakim dla nadzorowania przybycia wojsk szeryfa. Filibert potwierdza wiadomość o zajęciu Magazanu przez wojska szeryfa.

Cassablanka, 26 listopada. Onegdaj plemię mzamze opanowało miasto Sattag, które do tego czasu było zajęte przez kaida Elmarati, zwolennika Muley Hafida.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

	żąd	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	72 50	71.50	72.20
5% pożyczka wewnetrzna z 1905 r.	95 00	94.00	— —
5% „ „ z 1906 r.	89 40	88 40	89 00
4½% listy ziemskie	8[illegible].00	87 00	—.—
4% listy ziemskie	80 75	79.75	—.—
5% listy zastawne m. Warszawy	88 30	87.40	—.—
4½% „ „ „	82 50	81.50	—.—
5% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	375	365	—.—
„ „ II-ej emisyi	272	262	—.—
„ szlachecka	230	222	—.—
Lipopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46 72	—.—	—.—

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
25/XI 1 pp.	744 9	— 0.0	81	Pd W 1	Z dnia 25/XI Temperatura max. +0 2° C. Temperatura min —6 6° C. Opadu 0.0
25/XI 9 w.	743.8	— 2 8	96	Pd W 1	
26/XI 7 r.	739.2	— 4.0	100	Pd W 3	

Z cechu majstrów kowalskich. W d. 1-ym grudnia r. b., t. j. w nadchodzącą niedzielę, cech majstrów kowalskich postanowił obchodzić uroczyście święto swego patrona św. Eligiusza.

Rano o godz. 8-ej odprawione będzie nabożeństwo w kosciele Najświętszej Maryi Panny na Starem Mieście.

Na uroczystosci, której obchód odbędzie się po raz pierwszy w Łodzi, cech majstrów kowalskich zaprasza wszystkich majstrów, zarówno należących do zgromadzenia, jak i niestowarzyszonych.

Odpowiedzi Redakcyi.

Prenumeratorce. Adresu p. Ignacego Hanickiego nie posiadamy; brat jego, Tomasz Hanicki, prowadzi szkołę muzyczną w Barze. Najlepiej zwrócić się do niego o adres.

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa **72,37½**

5% Prem. I-ej emisyi . . . . 370.
„ II „ . . . . . 265.
„ szlachecka 225

Drobne ogłoszenia.

Do wynajęcia pokoj dla spokojnych osób Długa 19—4. 2984—3—2

Do sprzedania maszyna Singera. Benedykta nr. 51, Zawierski. 2996—2-1

Dwa pokoje frontowe do wynajęcia zaraz. Ul. Pańska 47, m. 15. 3001 3-1

Kartka od paszportu, wydana z fabryki Hirszberga i Wilczyńskiego na imię Augusta Gec, zaginęła 3006—1

Kolportera, który może złożyć kaucyę, poszukuje księgarnia L. Fischera, Piotrkowska 48. 3001—1

Kupię używane sanki w dobrym stanie. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju" pod „Sanki". 2981—2—2

Kantor służących, Piotrkowska 92. poleca wybór różnej służby. 2570 7-7

Maszyny 2 Singera prawie nowe — bębenkowa i pierścieniowa, i maszyna za 18 rb. Piotrkowska 108—16 2961-3 3

Miód prawdziwy polski do sprzedania po 35 kop. funt. Mikołajewska 40, I piętro, wejście z oficyny. 2962—3—2

Nauczycielka z długoletnią praktyką, z doskonałym polskim i francuskim z konwersacyą, poszukuje lekcyi. Poleca biuro Rościszewskiej, Przejazd № 14. 2973—3.—2

Obiady gospodarskie po 40 kop. Widzewska 109, parter. 2996—3—2

Potrzebna prasowaczka do pralni, ulica Zawadzka 27. 2982—3—2

Potrzebna osoba doskonale znająca cerowanie i reperacyę bielizny. Piotrkowska 48, stróż wskaże. 2971-3. 2

Potrzebne zaraz zdolne podręczne do pracowni sukien Czajkowskiej. Składowa № 21. 2960—3—3

Przyjmę meldunki paszportów nowego systemu. Oferty dla W. W. poste restante Główna poczta. 2884—4—3

Student, doświadczony korepetytor, udziela lekcyj w zakresie średniego zakładu naukowego. Specyalność matematyka (włączając elementy wyższej). Wiadomość ul Widzewska nr. 44 m 15. od godz 4—6. 2809—6—3

Sklep szewcki do sprzedania z dobrą firmą i 150 par obuwia gotowego. Wiadomość w adm. „Rozwoju". 297[illegible] 3 2

Specyalna pracownia zębów sztucznych Bolesław Juszczakiewicz. Pańska 75, m 5. 3005—30—1

Szafa w dobrym stanie i stół rozsuwany do sprzedania. Karolewska Szosa № 9. suteryna 2978 -3—3

Udzielam tanio korepetycyi, lekcyi. Widzewska 86—2. 2980—2w2

Wyżły i jamniki do sprzedania. Oglądać od 6—8 ej wieczorem. Średnia 23 m. 66. 29[illegible]—3—2

Zaginął paszport, wydany z gminy Rąbień na imię Władysława Poucraskiego 2987—3-2

Zaginął paszport na imię Adolfa Lempke, wydany z Gałkowa. 2999—3—1

Zaginęło świadectwo od paszportu, wydane z Gazowni Janowi Gawrysiakowi za № 700 2985—3—2

Zaginął paszport na imię Stanisława Pośpiech, wydany z gminy Tyniec. 2983—3—2

Z powodu wyjazdu jest sklep spożywczy do sprzedania Nawrot nr. 2. 2994—3—2

Zaginął paszport na imię Józefa Kokoszka, wydana z gminy Bełdów. 2988—3—2

Zaginął paszport na imię Bronisławy Hanzlera, wydany z gminy Stużno. 2977—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Jadwigi Kuc, wydana z fabryki Rankego. 2975—3—3

Zaginął paszport na imię Jakóba Nowaka, wydany z Regnowa pow rawskiego. 2972—3—3

Zaginął paszport na imię Stanisława Olszewskiego, wydany z Brzezin. 2997—3—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Józefa Kowalskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 2995—1

Zaginął paszport na imię Wojciecha Tomczaka, wydany z Krośniewic, pow. kutnowskiego 299[illegible] 3—1

Zaginął duży biały [illegible] znalazca raczy odprowa[illegible] Łaskawy go na ul. Benedykta 10 m. 30. 3000—3—1

Zaginął paszport, wydany z gminy Radogoszcz na imię Maryanny Szczepkowskiej. 3009 3—1

Zaginął paszport na imię Józefa Ciurapskiego, wydany z m. Łodzi. 3008 3 1

Zaginął kwit od paszportu na imię Wojciecha Andrzejewskiego, wydany z fabryki Keniga. 3011—3—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Józefa Świderskiego, wydany z fabryki Lilgie i S-ka. 3007—3—1

Zaginął paszport na imię Maryanny Gabery, wydany z gminy Brzezin. 3004—3—1

Zaginęło świadectwo na imię Mateusza Szymczaka, wydane przez gospodarza z ul. Składowej nr. 16 3002—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Jakóba Zaworskiego, wydany z fabryki B. Rozenblatt. 3010—3—1

Zaginął kwit od paszportu, wydany z browaru B-ci Lorenz na imię Ignacego Szmil. 3010—3—1

Zaginął weksel na 200 rb., wystawiony przez Marcina Słowkowskiego w czerwcu 907 r. na imię W Ochędalskiego. Ostrzegam przed nabyciem, gdyż weksel jest nie ważny. 2939—3—3

Zaginął paszport na imię Stanisławy Gaik, wydany z gminy Radogoszcz. 2937—3—3

Zaginął paszport na imię Maryanny Szewczyk, wydany z gminy Iwanowice gub. Kaliska. 2943—3—3

Redaktor odpowiedzialny **St. Łapiński.** W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Wydawca **W. Czajewski.**